

Zygmunt Jan Prusiński

**Niezależny publicysta, literat, krytyk literacki, poeta, dziennikarz, muzyk -
pieśniarz.**

Zabroniona historia II RP

[Juliusz Nowina-Sokolnicki - list otwarty do "gazety wyborczej" dot.
sprostowanie propagowanych fałszywych informacji w artykule
"Wielki Mistrz" - z cyklu zabroniona historia II RP](#)

<https://www.salon24.pl/>

Juliusz Nowina-Sokolnicki

Ciechocinek, dnia 14 lipca 2008 r.

[-], United Kingdom

Redaktor Naczelny "Gazety wyborczej"

Adam Michnik

00-732 Warszawa, ul. Czerska 8/10

Dotyczy: artykułu Bożeny Aksamit z dnia 19 maja 2008 r. zatytułowanego "Wielki Mistrz".

W związku z artykułem Pani Bożeny Aksamit w gazecie wyborczej pt. "Wielki Mistrz" (nadtytuł "Fałszywy prezydent") z dnia 19 maja br. stwierdzam, iż artykuł ten zawiera wiele pomówień i nieprawdziwych informacji. Zapytać należy dlaczego Pani redaktor i gazeta wyborcza boją się 87-letniego polityka emigracyjnego, bo tylko bojaźń może tłumaczyć chęć przedstawienia go w złym świetle.

Zapytać też należy dlaczego Pani Bożena Aksamit i gazeta poświadczają nieprawdę działając na moją szkodę, naruszając me dobra osobiste, dobre imię Orderu Świętego Stanisława, którego jestem Wielkim Mistrzem i majestat II Rzeczypospolitej - dlaczego świadomie wprowadzają w błąd czytelników w kraju, fałszując historię polskiej emigracji politycznej, historię naszej Ojczyzny ?

Konstytucyjnym prezydentem Rzeczypospolitej na Uchodźstwie zostałem z woli prezydenta Augusta Zaleskiego, który 22 września 1971 r. wyznaczył mnie swym następcą. Wynikało to z ówczesnej sytuacji politycznej. W roku 1971 zarysowały się wyraźne różnice między Premierem Muchniewskim i Ministrem Spraw Zagranicznych Gawendą z jednej strony, a mną, odnośnie warunków przyszłego zjednoczenia partii politycznych i stronnictw na emigracji. Różniły też nas poglądy na temat stosunków polsko-niemieckich. Ja uważałem pojednanie polsko-niemieckie prowadzące do uznania granicy Polski na Odrze i Nysie za jedno z najważniejszych zadań rządu na obczyźnie. Prezydent A. Zaleski nie był też zadowolony z rezultatów rozmów zjednoczeniowych. We wrześniu 1971 r. spytał mnie wprost, czy przyjąłbym stanowisko konstytucyjnego Następcy Prezydenta.

Jego zdaniem wyznaczony na Następcę Prezydenta prof. Stanisław Ostrowski był za stary, miał już 80 lat. Argumentował też, iż jest on za miękki w stosunku do grup opozycyjnych i

mógłby być przez nie manipulowany, w szczególności przez ludzi odpowiedzialnych za aferę Bergu i ograbienie Skarbu Narodowego. Uzgodniliśmy, że przyjmę jego propozycję, ale nie ogłosimy tego publicznie, aby nie blokować rozmów zjednoczeniowych. A. Zaleskiemu bardzo zależało na dalszym ich prowadzeniu w spokoju. Upublicznienie zmiany Następcy Prezydenta mogło te delikatne rozmowy zakłócić. Jednocześnie 25 listopada ustąpiłem ze swych stanowisk ministerialnych w rządzie.

Wyznaczenie mnie dnia 22 września 1971 r. przez prezydenta Augusta Zaleskiego, na podstawie artykułów 13 i 24 Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., następcą prezydenta Rzeczypospolitej - na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej", oznaczało, że wszelkie wcześniejsze dokumenty wystawione przez prezydenta Augusta Zaleskiego przed datą 22 września 1971 roku traciły moc prawną. Działała tu zasada podobna do mocy testamentu. Nowy testament unieważnia testament z wcześniejszą datą. Zgodnie z tą zasadą w 1947 roku prezydentem został August Zaleski.

Prezydent August Zaleski zmarł 6 kwietnia 1972 r. w wieku 89 lat. Zmarł w szpitalu w Londynie po amputacji nogi skutkiem cukrzycy. Ostatniej jego woli nie poddał się jednak profesor Stanisław Ostrowski, który samowolnie złożył przysięgę konstytucyjną. W tej sytuacji - działając jako konstytucyjny następca prezydenta Rzeczypospolitej zaproponowałem S. Ostrowskiemu kompromis. Zaoferowałem mu stanowisko premiera, a nawet gotów byłem przekazać mu urząd prezydencki, ale na zasadach pełnego legalizmu i wówczas gdyby S. Ostrowski zjednoczył wokół siebie i wokół legalizmu, czyli bez naruszenia Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., wszystkie partie i ugrupowania polityczne działające na emigracji. Jednakże S. Ostrowski nie chciał negocjować. Przejął on z rąk niekonstytucyjnej Rady Trzech przekazane mu przez nią nieistniejące uprawnienia. W tej sytuacji 17 listopada złożyłem przysięgę Konstytucyjną jako prezydent II Rzeczypospolitej i zwolniłem rząd pod przewodnictwem Alfreda Urbańskiego b. członka Rady Trzech i gen. Stanisława Kopańskiego, także byłego członka Rady Trzech, ze stanowiska Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) i mianowałem konstytucyjny rząd pod kierownictwem pułkownika Sergiusza Ursyn Szantyra, zaś Generalnym Inspektorem PSZ mianowałem byłego Szefa Wojskowego we Francji generała Antoniego Zdrojewskiego.

Jako głowa państwa zrezygnowałem też z członkostwa w Ruchu Odrodzenia Narodowego - uważałem bowiem iż prezydent powinien być bezpartyjny. S. Ostrowski - przypominam - samozwańczo ogłosił się prezydentem na uchodźstwie, by kontynuować dzieło niesławnej Rady Trzech. Jego nie konstytucyjnymi następcami będą później Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat, Ryszard Kaczorowski. Dlatego 22 grudnia 1990 r. Lech Wałęsa nie mógł przyjąć władzy od R. Kaczorowskiego. Przejął tylko insygnia władzy, zawłaszczone zresztą przez grupę Ostrowskiego. Wcześniej grupa gen. W. Andersa zawłaszczyła Skarb Narodowy. Po wypowiedzeniu posłuszeństwa prezydentowi Augustowi Zaleskiemu w 1954 r. gen. Anders utworzył bowiem niekonstytucyjną, zdradziecką Radą Trzech w składzie Władysław Anders, Tomasz Arciszewski, Edward Raczyński. Ową niekonstytucyjną i zdradziecką "Radę" powołali ci, którzy chcieli uchylić się przed odpowiedzialnością za aferę Bergu (za amerykańskie pieniądze prowadzili oni bez zgody rządu nieudolnie wywiad na kraj kosztem tysięcy ofiar, w tym śmiertelnych). Oni też zawładnęli państwowymi pieniędzmi - Skarbem Narodowym. Środki te użyto potem przeciwko prezydentowi A. Zaleskiemu opanowując emigracyjną prasę.

Lech Wałęsa mógł przejąć władzę i zostać konstytucyjnym prezydentem II Rzeczypospolitej w grudniu 1990 r. W tym celu 27 sierpnia 1990 r. przekazałem do prof. dr Mieczysława Tyczki, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego PRL "Akt Przekazania Suwerennej Władzy" naznaczając w nim swoim konstytucyjnym następcą tego, kto wygra wybory prezydenckie w kraju. Wybory te wygrał Lech Wałęsa, który jednak złożył przysięgę na konstytucję PRL. Z nieznanymi mi do końca przyczyn zerwał on ze mną kontakt podkreślony przyjęciem ode mnie Orderu Orła Białego (8 października 1989 r.) i nie zechciał on być konstytucyjnym prezydentem II Rzeczypospolitej. Dlatego też dzisiejsza Polska słusznie nazywana jest przez jej krytyków "PRL-bis". Jest bowiem ona kontynuacją PRL-u a nie II Rzeczypospolitej, z dramatycznie bolesnymi dla Ojczyzny skutkami politycznymi i prawnymi. Brak ciągłości państwowej utrudnia bowiem skuteczną egzekucję odszkodowań wojennych, cywilno prawnych i kontrybucji wojennych należnych nam za napaść w 1939 r. od obu najeźdźców - Niemiec i Rosji. Chodzi przecież o ponad tysiąc miliardów dolarów odszkodowań, należnych nam tylko od Niemców, odszkodowań o które nigdy nie upomnieli się Ryszard Kaczorowski, Lech Wałęsa i jego następcy. Odszkodowania należące się nam od Rosji są także ogromne, ale jeszcze nie policzone.

W adresowanym 27 sierpnia 1990 r. do prof. dr Mieczysława Tyczki wówczas Prezesa Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie piśmie napisanym w imieniu rządu Prezydenta II Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Juliusza Nowina-Sokolnickiego i Komisji Specjalnej d/s Rozmów z Rządem R. P. w Kraju m.in. napisaliśmy: "Wnosimy o rozpatrzenie przez Wysoki Trybunał Konstytucyjny legalności sukcesji na stanowisku prezydenta R. P. na uchodźstwie w świetle ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku. W załączeniu przedstawiamy wstępną, zasadniczą argumentację w tej sprawie. Dowody rzeczowe oraz szersze omówienie tła istniejącej kontrowersji przedstawi nasz przedstawiciel na każde żądanie Wysokiego Trybunału, przed, lub w czasie rozprawy". A dalej: "od wielu lat nasz naród jest oszukiwany" (...) "sprawą niezmiernie aktualną obecnie, staje się kwestia ciągłości prawnej R. P. i związanego z tym, formalnego przekazania władzy konstytucyjnej przez prezydenta na uchodźstwie - nowemu prezydentowi w kraju."

Do tego pisma, które otrzymał Trybunał Konstytucyjny w kraju, dołączyliśmy dokument zatytułowany "Sprawa legalności sukcesji na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie", w którym napisano wprost: "Prezydent Juliusz Nowina-Sokolnicki trwa na powierzonym mu stanowisku przez Jego poprzednika i wytrwa do końca, aby godnie przekazać Konstytucyjną Władzę w ręce Głowy Państwa wybranej przez Naród. Dowody rzeczowe: 1. Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku, 2. Dokument nominacyjny, wydany przez Prezydenta Augusta Zaleskiego, z odciskiem oryginalnej pieczęci urzędowej Prezydenta R. P. i podpisem Prezydenta Zaleskiego (kopia). Oryginał tego dokumentu będzie przedstawiony Wysokiemu Trybunałowi na jego życzenie w ustalonym terminie."

"Akt Przekazania Suwerennej Władzy" potraktowano jak kukułcze jajo. Profesor Tyczka uznał się za niewłaściwego adresata i przekazał ten Akt prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu, ówczesnemu marszałkowi Senatu PRL, który ponoć nie wiedział co z tym dokumentem zrobić, chociaż wiedział jak przedstawić polskiej opinii publicznej niekonstytucyjnego prezydenta R. Kaczorowskiego. W kraju Trybunał Konstytucyjny, Sejm, Senat i w końcu sam prezydent elekt Lech Wałęsa nie chcieli oglądać oryginału "Dokumentu nominacyjnego". Tego dokumentu też nie chciała widzieć, bo nie chciała dociekać prawdy Bożena Aksamić, autorka zniesławiającej mnie publikacji. W kraju wyżej

wymienione dokumenty opublikowano m.in. na łamach wydrukowanej przez Wydawnictwo "Wers" książki Konstantego Z. Hanffa pt. "Rewizja Historii" oraz w internetowym

www.botutaj.pl - do źródeł tych też nie dotarła B. Aksamit ?

Co do konferencji w Hanowerze.

W dniach 14-19 stycznia 1972 r. przewodniczyłem delegacji polskiej na zjeździe pojednania z Niemcami w Hanowerze. Niezgodne z prawdą jest, że występowałem tam jako prezydent II Rzeczypospolitej. Żył jeszcze prezydent August Zaleski, któremu po powrocie zdałem sprawozdanie. Od listopada 1971 r. nie byłem już w rządzie, byłem więc tylko byłym ministrem. Konstytucyjnym prezydentem II Rzeczypospolitej, przypominam - zostałem dopiero po śmierci prezydenta Augusta Zaleskiego.

Nie zgodne z prawdą jest, iż nie zachowały się materiały z tego spotkania. Zachowały się teksty polskie i niemieckie. Mieliśmy rozmawiać o wzajemnym pojednaniu. A tam spotkała nas niespodzianka. W sali, gdzie miałem być pierwszym mówcą, zobaczyliśmy ściany udekorowane herbami miast odzyskanych jak Wrocław, Kołobrzeg czy Szczecin. W tych warunkach trzeba było zachować się dyplomatycznie. Powiedziałem, że w miastach tych urodziło się tysiące Polaków i tysiące Niemców, że wzrosły w nich pokolenia Niemców, a obecnie wzrosły już dwa pokolenia Polaków. I niech te herby łączą nas w naszej wspólnej pracy dla pojednania, a nie dzielą. I wtedy większość Niemców dała mi brawa i przeszliśmy nad tym do porządku dziennego. Do spraw granic już więcej nie wróciliśmy. Kłamstwem więc jest, że na tym zjeździe rozmawiałem o granicach.

Nie jest zgodne ze stanem faktycznym, że jeździłem z wizytą do Herberta Czaji, którego nigdy w życiu nie spotkałem. Prawdą jest, że Herberta Czaję podejmował niekonstytucyjny prezydent Stanisław Ostrowski ze swoim ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Hełczyńskim na tzw. "Zamku" w Londynie. Odnośnie mojej najmłodszej córki nie tylko nie dawałem zgody na publikację bzdur i fotografii, ale była ona już pełnoletnią mężatką i mej zgody nie potrzebowała. Nie zgodne z prawdą jest także, że jakkolwiek Niemiec otrzymał order Virtuti Militari ode mnie. Otrzymali je AK-owcy i wyżsi oficerowie alianccy: Amerykanie, Anglicy, Belgowie i Francuzi. Pełne spisy znajdują się w Archiwum Emigracji, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, ale dla Pani Aksamit to widocznie za daleka droga, aby się zapoznać z dokumentacją, więc wymyśliła jakąś załogę krążownika.

W związku z moim spotkaniem z Edwardem Gierkiem, ówczesnym I sekretarzem KC PZPR pragnę zwrócić uwagę, że Edward Gierek w czasie II wojny światowej był w polskim ruchu oporu i służył pod generałem Antonim Zdrojewskim. I na tym spotkaniu we Francji A..Zdrojewski i E.Gierek bardzo serdecznie ze sobą rozmawiali. Ja natomiast rozmawiałem z gen. Grudniem, który towarzyszył Gierkowi jako przedstawiciel kombatantów PRL.

Wreszcie, jeszcze raz powtórzę najważniejsze pytanie: na jakiej podstawie Pani Aksamit stwierdziła że jestem "falszywym prezydentem"? Moja prezydencka nominacja dokonana została zgodnie z prawem na co przedłożyłem już stosowne dokumenty.

Nawet mój oczywisty nieprzyjaciel Stanisław Iwańczak w swych wspomnieniach opublikowanych w książce pod tytułem "Czy warto było wracać do Polski ?" zacytował odpowiedź jaką dostał z Pentagonu, gdzie na skutek intrygi i donosu tegoż pana także

sprawdzono moją osobę i stwierdzono, że miałem pełne prawa - jako Prezydent II Rzeczypospolitej i Wielki Mistrz Orderu Świętego Stanisława - nadawać odznaczenia komu chciałem.

Dla Pani redaktor, która otrzymuje rozkazy z niewiadomych źródeł, oczywiście to nie wystarczy.

Ze względu, że poruszony w artykule pt. "Wielki Mistrz" przez Państwa temat nie ma natury prywatnej a posiada rangę polityczną, historyczną i konstytucyjną, korzystając z prawa prasowego i ustawowej ochrony dóbr osobistych domagam się opublikowania w "gazecie wyborczej" niniejszego sprostowania w całości oraz przeprosin za powielanie rozpowszechnianych przez St. Iwańczaka i Bogusława J. T. Zajączkowskiego plotek, za opublikowanie nieprawdziwych informacji i pomówień, w terminie 7 dni od otrzymania tego listu.

Zastrzegam sobie możliwość dochodzenia moich praw przed sądem w przypadku nieopublikowania tego sprostowania. Zwracam uwagę, że artykuł Państwa jest arogancki nie tylko w stosunku do mojej osoby, ale również do innych najważniejszych osób w jedynie niepodległej II Rzeczypospolitej. Przejawia się to nie tylko we wskazanych przeze mnie powyżej pomówieniach i nieprawdziwych informacjach dotyczących mojej osoby, ale również przez nieprawidłową pisownię nazwiska prezydenta Augusta Zaleskiego.

Juliusz Nowina-Sokolnicki Do wiadomości: - Przeor dr Marian Król i Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława, - Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, - prof. Mirosław Supruniuk, Archiwum Emigracji, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu - PAP i inne redakcje (telewizje, radia, ważniejsze dzienniki i tygodniki) -www.botutaj.pl

- redakcja "Wolna Polska", Poznań

C:\Documents and Settings\Zygmunt\Pulpit\AFERY PRAWA
BEZPRAWIE A PRAWO,o wałęsie.mht

Obejrzyj film „Zdrada prezydenta Wałęsy et consortes” w YouTube

https://youtu.be/-p7n5_JBVXs

Obejrzyj film „zdrada, k..wa, zdrada” w YouTube

<https://youtu.be/fnZWQEjVrLQ>

NIKT - HISTORIA PRAWDZIWEJ HISTORII PAŃSTWA POLSKIEGO

https://www.youtube.com/watch?v=nXLNCQW5_OM

JAK ZDRADZIŁ I OSZUKAŁ WAŁĘSA

https://www.youtube.com/watch?v=-p7n5_JBVXs

ZAKAZANE JAK OSZUKALI NAS ANGLICY

https://www.youtube.com/watch?v=hjF5g0_ELDQ

POLSKA NIE MOGLA SIĘ OBRONIĆ - OSZUKANI

<https://www.youtube.com/watch?v=xnm72VglpnA>

"Nikt" - film Andrzeja Kępińskiego

Prawdę o katyńskim mordzie NKWD ukrywano dziesiątki lat. Dlaczego prawdę o prezydencie Sokolnickim i zdradzie Lecha Wałęsy ukrywa się do dziś? Na to i inne pytania czytelnik znajdzie odpowiedź w książkach...